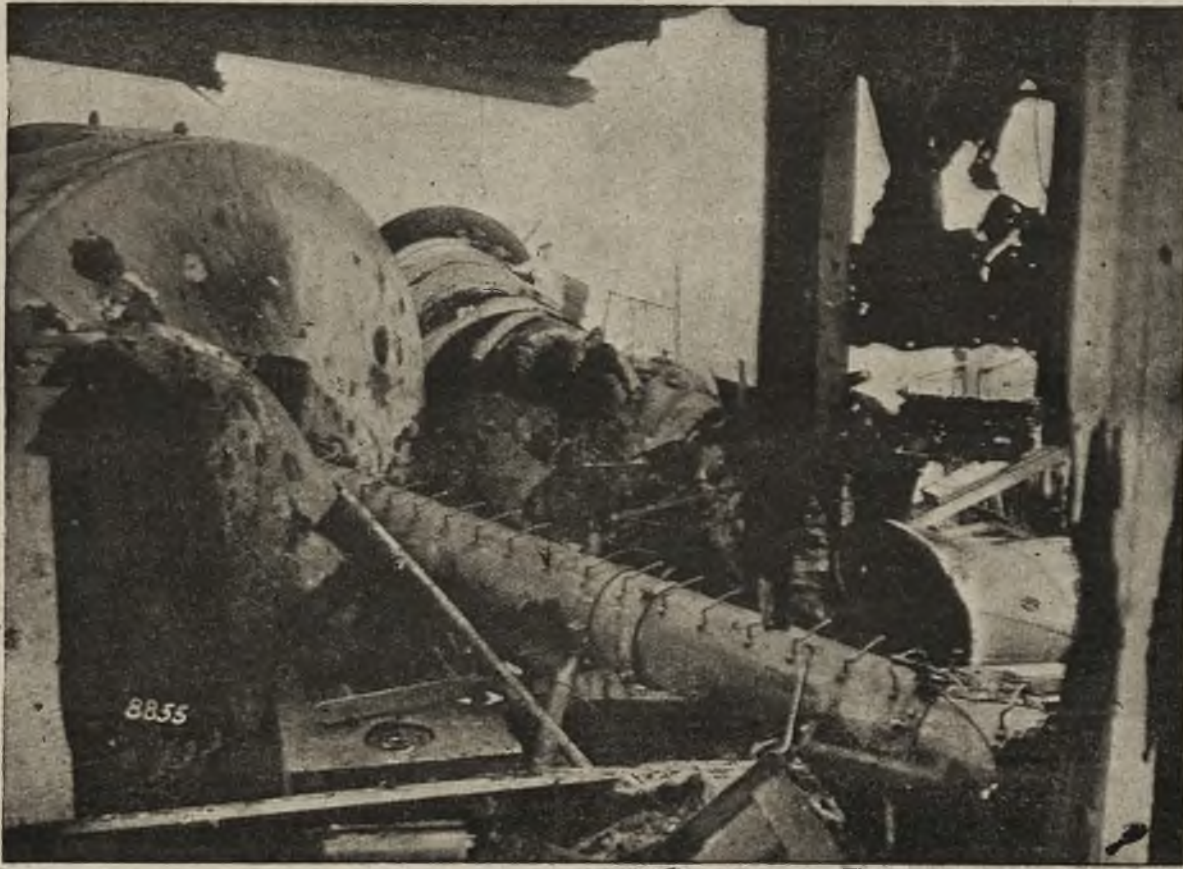


diecezyi mohylowskiej i mińskiej przy arcybiskupie Szymonie Kozłowskim, którego, jako chorego, w zarządzie olbrzymią archidiecezyją, co od Mohylowa aż do granicy chińskiej się rozciąga, zupełnie zastąpił. Na stanowisku tem, prawie samodzielnym,

syjskiego, niemniej zwycięska, bo żarliwy Pasterz, od r. 1897 płocki, swoje doniosłe reformy przeprowadził, stosunki kościelne uzdrowił, a swą pasterską niewzruszonością i odwagą, swej polskości głośnem, serdecznem wyznaniem podparł, niby ko

Bajkałem, wspierał przykutych do tacek powstańców z r. 1863 leczyl serca zwątpiałe w niewoli i niedoli długiej tem dobrem, polskiem słowem i sercem, a nieraz i wsparł materyalnie. Gdy się dowiedział choćby o kilku wygnańcach, pracujących w kopalniach gdzieś o dziesiątki wiorst odległych od jego pobytu, dobry pasterz spieszył tam, na żadne trudności nie zważając. Ile zaznał trudu, to on tylko sam wiedział. Ale ile sprawił dobrego, jak pocieszył mizerne Polski syny, to wypowiedzieć się nie da, to odczuć potrzeba. Spisałoby się księgę dużą, gdyby tylko wybitne fakty z życia apostołskiego zmarłego proboszcza maryackiego przytoczyć. Tu nie sposób. Ale i z tego, co się tu powiedziało, widać kogo Wawelski gród miał przez lat pięć wśród siebie i kogo straciło miasto, Polska i kościół katolicki. Sympatyczna postać uczonego biskupa, pełnego zasług niespożytych Polaka patrioty, czulego ogromnie i drażliwego na punkcie honoru polskości, spoczęła na zawsze w sercu Ojczyzny, w Krakowie. Z grobowca jego dotąd odbija się echo protestu przeciw oderwaniu ziem męczeńskich Podlasia i Chełmszczyzny, jaki na parę tygodni przed zgonem wystosował do katolickich Niemców. Tak, ten czcigodny biskup całe życie o niepodzielnej Polsce mówił i za prawa narodu wszędzie się zastawał, a w miarę możliwości tych praw strzegł, bronił zawsze i w Europie i w Ameryce i wszędzie, gdzie byli Polacy — on był wśród nich. Bohaterski ten biskup nie opuścił żadnej sposobności, by świadczyć za prawami Rzeczypospolitej. Świadczył on zacny starzec, mimo silnego mrozu, w dniu 18. lutego na rynku krakowskim, stojąc wśród ludu robotniczego, z wyciągniętą ręką do przysięgi, że będzie strzegł wszystkimi siłami praw Polski. I dotrzymał jej arcybiskup wiernie, do ostatniej chwili życia protestując przeciw bezprawiom i nie sprawiedliwościom które niewątpliwie były gwoździem do Jego trumny. Zeszedł do grobu, ale żyje wśród nas świetlany duch arcybiskupa Symona, który pozostawił przykłady nieskazitelnego życia, odwagi i poświęcenia, wiary w lepszą przyszłość narodu i czynnej miłości — duch arcybiskupa patrioty, co życiem całym uczył że „Polska to wielka rzecz“.

*Józef Stanisław Pietrzak.*



Angielska ofensywa na morzu: Na pokładzie angielskiego okrętu „Vindictive“, zniszczonego pociskami artylerji niemieckiej. (Fot. Bufo)

arcybiskup Symon stał dzielnie, niengięcie wobec wszystkich a rozlicznych zakusów rządu rosyjskiego około stopniowej rusyfikacji kościoła katolickiego. Walka mężnego biskupa polskiego z potężnym rządem carskim była w swoim czasie głośna i należy też nie tylko do wspomnień osobistych Zmarłego, ale do historii Kościoła katolickiego w Polsce. Walka zakończona uwięzieniem, a w końcu wygnaniem arcybiskupa Symona z granic imperium ro-

lumna, katolicyzm i polskość w Rosji. Uczyniwszy, to, poszedł śladami Sotyków i Felińskich, Ledóchowskich i Skórkowskich, na wygnanie, ale nie sam, poszły tam za nim serca polskie.

Nim wypędzono arcybiskupa Symona z Rosji, zdążył on, pasterz czujny i żarliwy, zwiedzić wielką część owczarni Chrystusowej, przeważnie z Polaków wygnańców złożonej, tak w centralnej, jak i azyatyckiej Rosji. Był wszędzie. Cieszył wygnańców za



Ze wschodniej atolej kraju: Procesja Bożego Ciała we Lwowie. (Fot. M. Münz, Lwów).



Zdobyczo „republik ukraińskich“: Defilada wojsk austriackich przed jenerałem Böhm-Ermolim w Odessie. (Woj. kw. pras)